



tekst

KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

redaktor wydania

Stres dopada nas każdego dnia. Pośpiech, troska, niepewność. Do tego stresująca nas praca. Istnieją jednak zawody, gdzie stres może wewnątrz człowieka wręcz spustoszyć. Tak dzieje się często w życiu policjanta. Problemy moralne związane z użyciem broni, a do tego problemy z alkoholem. Dzisiaj pójście do księdza nie jest niczym dziwnym, ale początki duszpasterstwa policjantów do najłatwiejszych nie należały (s. VI-VII). Naszym Czytelnikom polecamy nie tylko odstresowanie fizyczne i duchowe, jak chociażby wędrówki do miejsc związanych z naszym letnim konkursem. Ważną sprawą jest też, by regularnie odstresowywać duszę. Można to uczynić przy okazji spowiedzi w trąbkowskim sanktuarium (s. III).

krótko

Msza Floresyjska

GDAŃSK. 14 września o 12.00 w kościele św. Jana będzie miała miejsce Msza Floresyjska. Udział wezmą trójmiejscy aktorzy, jazzmani, zespół Ikenga Drummers, Floresyjczyk Winsenssius Adi Gunawan Meka, tancerze zespołu Sendratori Damai, a także dzieci ze Studia Inicjatyw Twórczych Jadwigi Moździer.

Rozpoczyna się peregrynacja Krzyża Wyzwolenia Człowieka

W krzyżu zbawienie i odnowa

Krzyż Krucjaty Wyzwolenia Człowieka rozpoczyna peregrynację po świątyniach archidiecezji gdańskiej. Jako pierwsza 15 września przyjmie go parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Rumi.

Krzyż będzie peregrynował po Archidiecezji gdańskiej przez najbliższe 3 miesiące. – Świadomi naszych słabości i naszych grzechów chcemy stawać się coraz bardziej wolnymi i wyzwalającymi, upraszając przed krzyżem wstawiennictwa Niepokalanej Matki Kościoła, głównej patronki Krucjaty Wyzwolenia Człowieka – wyjaśnia Krzysztof Śramski z diakonii KWC Archidiecezji Gdańskiej. Ikona krzyża przedstawia nie tylko Zbawiciela, ale także tych, którzy stali pod krzyżem Chrystusa oraz dwóch patronów krucjaty – św. Stanisława i św. Maksymiliana Kolbego. Krzyż został poświęcony w Krosienku nad Dunajcem na Kopiej Górcie 9 listopada 2001 r. przez moderatora generalnego ks. Romana Litwińczuka. Potem został przeniesiony na grób założyciela

Do adoracji krzyża zachęca Krzysztof Śramski z diakonii KWC Archidiecezji Gdańskiej

Ruchu Światło-Życie i Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Już następnego dnia zaczął peregrynować po parafiach w różnych diecezjach kraju.

Walka z grzechem

Krucjata to podjęcie dzieła odnowy moralnej w mocy krzyża. – Chcemy temu krzyżowi się pokłonić, aby uprosić w naszych wspólnotach, parafiach i rodzinach łaskę owoców krucjaty. Chcemy gromadzić się wraz z Maryją pod znakiem Chrystusowego krzyża, aby odnowić w sobie łaskę Zmartwychwstałego – pokój wolności dzieci Bożych, aby ta wolność dotarła szczególnie do tych, którzy zranieni niewolą grzechu czy nałogu już nie mogą powstać o własnych siłach – mówi Danuta

Śramska. Członkowie Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, jak podkreślają, chcą stanąć w prawdzie, odnowić swoje postanowienia i umocnić się w nich, aby zdynamizować krucjatę oraz pogłębić swoją służbę. – Wierzymy, że na tej drodze wielu naszych braci i siostr, pozostających w więzach wszelkich nałogów, zniewoleń i uzależnień, dozna łaski wyzwolenia osobistego. Wierzymy, że nasze parafie i wszystkie rodziny w nich żyjące staną się przestrzenią miłości i wolności – podkreśla Krzysztof Śramski. Podczas adoracji przy krzyżu będzie można uczestniczyć w nabożeństwach, czuwaniach, oazach modlitwy oraz dniach wspólnot. Jako pierwsza przywita krzyż parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Rumi. Początek o godz. 18.30.

au



ANDRZEJ URBANŃSKI

Modlitwa ze śpiewami z Taizé



Po wakacyjnej przerwie modlitwa w duchu Taizé znów zagości w Sopocie

SOPOT. Pierwsze po wakacyjnej przerwie spotkanie ze śpiewami z Taizé rozpocznie się w czwartek 25 września w kościele św. Jerzego w Sopocie. Zaproszenie jest skierowane zarówno do tych, którzy zetknęli się już z tą formą modlitwy, jak i tych, którzy szukają innej niż dotychczas formy spotkania z Bogiem. Spotkania odbywać się będą w każdy ostatni czwartek miesiąca w kościele św. Jerzego w Sopocie. – W czasie tego spotkania, słuchając słowa Bożego i rozważając je w ciszy,

powtarzając w śpiewie proste słowa ufnosci, prosić będziemy o światło da wszystkich, którzy są w ciemnościach. Pamiętamy o zagubionych w mrokach niewiary i grzechu, o tych, co idą ku Bogu jakby po omacku, o potrzebujących wsparcia w podejmowaniu ważnych decyzji – wyjaśnia ks. Jacek Meller, współorganizator spotkań. Próba śpiewu rozpoczyna się o godz. 18.00 w sali na plebanii, przygotowanie miejsc modlitwy – o 18.45.

an

Odbudować kościół św. Józefa

Gdynia–Sopot. Grupa pasjonatów z Gdyni chce odtworzyć nieistniejący już od czasów II wojny światowej barokowy kościół na granicy Sopotu i Gdyni. Kościół pod wezwaniem św. Józefa w Kolibkach był dawną siedzibą rodu Sobieskich. Powstał z inicjatywy generała hrabiego Józefa Przebendowskiego. Zdaniem historyków przez 175 lat swojego

istnienia był jednym z najciekawszych obiektów sakralnych na tym terenie. Świątynia ocalała w czasie działań wojennych w 1939 r., jednak władze okupacyjne zmusiły miejscową ludność do rozebrania katolickiego kościoła pod groźbą utraty życia. Dziś w tym miejscu, na wysepce, znajdują się fragmenty murów świątyni.

au



Ks. Tomasz Frymark przy tablicy upamiętniającej kościół św. Józefa

Nietypowy portal

Gdynia. Portal internetowy www.2wojna.gdynia.pl służący realizacji projektu edukacyjnego „Miasto Gdynia w okresie II wojny światowej” został uruchomiony przez prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka. Prezydent zaprasza mieszkańców Gdyni do współdziałania z Urzędem Miasta w ustalaniu prawdy o skutkach II wojny światowej w Gdyni i do współredagowania stron internetowych projektu, które są w trakcie rozbudowy. Strony internetowe zawierają informacje służące głównie

poznawaniu skutków wojny, poniesionych przez cywilnych mieszkańców miasta. Gdynia jest trzecim miastem, po Warszawie i Poznaniu, które takie badania podjęło, a pierwszym, które swoje badania koncentruje na losie ludzi. Aby uzyskać możliwie pełną wiedzę o losach mieszkańców Gdyni, została odtworzona (głównie przez wolontariuszy) oraz skorygowana (przez pracowników Urzędu Miasta) księga adresowa z 1938 r.

a

Czwarta pielgrzymka LSO

WEJHEROWO. 4. Pielgrzymka Liturgicznej Służby Ołtarza Archidiecezji Gdańskiej do sanktuarium Matki Bożej Wejherowskiej odbyła się w sobotę 13 września. W programie spotkania znalazł się koncert kleryków Gdańskiego Seminarium Duchownego, zwiedzanie podziemi klasztoru, Droga Krzyżowa na Kalwarii oraz Eucharystia pod przewodnictwem metropolity gdańskiego abp. Sławoja Leszka Głódzia z obrzędem dopuszczenia do grona psalterzystów i ceremoniarzy. Na zakończenie pielgrzymki wszyscy wzięli udział w spektaklu Teatru „Trzej Towarzysze” z Chorzowa.

au



Dożynki diecezjalne

TRĄBKACH WIELKIE. Rolnicy z całej Polski podczas Ogólnopolskich Dożynek na Jasnej Górze 7 września dziękowali Bogu za tegoroczne zbiory i prosili o dalsze błogosławieństwo dla swojej ciężkiej pracy. Rolnicy z archidiecezji gdańskiej tradycyjnie gromadzą się na modlitwie dziękczynnej w sanktuarium maryjnym w Trąbkach Wielkich. Tym razem w niedzielę 14 września. Uroczysta Msza św. rozpoczyna się o godz. 12.00. „Wiemy, jak trudna jest praca na roli, jak wiele wysiłku, troski i poświęcenia kosztuje. Tym bardziej pragniemy z szacunkiem pochylić się nad płonami naszej ojczystej ziemi” – napisał metropolita gdański

abp Sławoj Leszek Głódz w zaproszeniu do udziału w uroczystościach. „Niech nasze archidiecezjalno-samorządowe dożynki będą okazją, by podziękować Bogu i ludziom za wszystko, co rodzi nasza ziemia” – dodał gdański metropolita.

Więcej o Trąbkach Wielkich na s. III

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:

ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański

Uroczystości w sanktuarium Matki Bożej Trąbkowskiej

Skarb nieco ukryty

Rozmowa z kustoszem sanktuarium w Trąbkach Wielkich ks. **Edwardem Szymańskim**.

ANDRZEJ URBAŃSKI: Do cudownego obrazu Matki Bożej z Trąbek Wielkich pielgrzymowano od dawna. Czy rzeczywiście w sposób szczególny kult wzmacniał się od momentu koronacji obrazu przez Jana Pawła II?

Ks. EDWARD SZYMAŃSKI: – Można tak powiedzieć, chociaż trzeba zaznaczyć, że kult maryjny szerzył się już od II poł. XVII wieku. Przeszkodziły mu na pewno działania wojenne. Ponownie kult odżył po renowacji świątyni i obchodach 750-lecia istnienia parafii. Przypomnę, że renowacji obrazu Matki Najświętszej dokonały siostry benedyktyнки, szczególnie s. Gizela z Żarnowca.

Czy te momenty wzmacniły świadomość, że macie tutaj nieco ukryty dla świata skarb?

– Niewątpliwie tak. Ożywienie kultu zauważyć można było około 1976 r., kiedy powołane zostały do życia 22 róże Żywego Różańca. A należy zauważyć, że społeczność nasza nie jest duża, więc to był konkretny sygnał ożywienia. Potem wprowadziliśmy nową Matkę Najświętszej. To wszystko naprawdę ożywiło świadomość posiadania tego obrazu.

A jak to jest z tym ożywieniem? Czy w większym stopniu zależy ono od kustosa, czy po prostu od Matki Bożej?

– To jasne, że od Matki Bożej. Cóż kustosz sam może tu zdziałać? To Ona tego chce. Duch Święty i Maryja razem. Trzeba także przypomnieć wartość odpustów, które po renowacji obrazu nabrały również pewnej świeżości. Przybywało do nas coraz więcej pielgrzymujących ludzi. Wówczas także sami kapłani dekanatu proponowali, żeby podjąć starania o koronację obrazu. Ta myśl powstała właśnie u księży, którzy

uczestniczyli w uroczystościach maryjnych. Oni mieli przekonanie, że skoro obraz tak znamienity od tak dawna odbiera hołd, należy podjąć starania o uhonorowanie jego, a także samego miejsca. Na początku uważałem te starania za nierealne. Potem okazało się zupełnie coś innego. Muszę podkreślić w tym miejscu ogromną rolę ks. Ryszarda Wołosa, obecnie pracującego w Świbnie.

Sanktuariów w Polsce mamy wiele. Trochę się do nich już przyzwyczailiśmy, ale każde jest w jakiś sposób wyjątkowe. Czy trąbkowskie także?

– Sądzę, że ta wyjątkowość polega przede wszystkim na działaniu łaski. Ludzie nie zawsze chcą opowiadać o swoich doznaniach, przeżyciach w tych świętych miejscach. Uważam jednak, że ta wyjątkowość polega także na skuteczności modlitwy w tym miejscu. Ktoś przynosi wotum, dziękuje za wyproszone zdrowie dla dziecka, za zdaną maturę. Ktoś inny dziękuje za uwolnienie z nalogu. To jest wymiar tego miejsca. Zawdzięczamy wszystko Bogu za pośrednictwem Maryi.

Opowiada Ksiądz o tym jak o rzeczach normalnych. A przecież tu dzieją się sprawy ogromnej wagi. Spełniają się prośby i modlitwy ludzi, ale jednak nie wszystkie.

– Trudno, by wszystkie prośby były wysłuchane. Nieraz byłoby to odpowiedzi Pana Boga na nasze zachcianki. A przecież wiemy, że Pan Bóg działa inaczej. Nie według naszych pomysłów. Jeśli nasza modlitwa jest zgodna z Jego wolą, wówczas będzie ona wysłuchana.

O co proszą najczęściej ludzie przychodzący do Matki Bożej Trąbkowskiej?



Ks. E. Szymański od ponad 20 lat zachęca do pielgrzymowania do Trąbek Wielkich

– Kobiety ciężarne o szczęśliwy poród i zdrowe dziecko. Małżonkowie o dobre relacje, zdrowie i radość w domu. Bardzo często w intencjach Mszy św. ludzie proszą i dziękują za kolejną rocznicę ślubu. Pewnego rodzaju nowym zjawiskiem są inicjatywy babć i dziadków, modlących się w intencji swoich wnucząt w 18. rocznicę urodzin. To bardzo piękne i szlachetne intencje.

A zdarza się, że przyjeżdżają politycy, modlący się na przykład o mądrość?

– U mnie takich intencji jeszcze nie było, ale odprawiam Msze

św. na przykład w intencji wójta czy przewodniczącego rady. A przyznam, że warto o tym pomyśleć.

Czy to sanktuarium oddziałuje tylko na środowisko lokalne, czy na całą archidiecezję?

– Próbowemy oddziaływać szerzej. Jesteśmy jednak na początku drogi. Sądzę, że kult ma to do siebie, że rozwija się wolno. Potrzeba na to czasu. Może nawet lepiej, że dzieje się to wolniej, bo wówczas stabilniej. Spontaniczne, szybkie działania najczęściej nie są trwałe.

Podanie ludowe na temat cudownego źródła

Z podań ludowych wiadomo, że przy wschodniej części przykościelnego cmentarza znajdowało się źródło, przy którym objawiła się Matka Boża. Liczne przybywali tu pielgrzymi, ponieważ woda ze źródła miała leczyć choroby oczu. Lecz pewnego dnia jakiś innowierca próbował wyleczyć wodą ślepego konia, a wówczas źródło wyschło.

ZDJEŚCIA ANDRZEJA URBAŃSKIEGO



Komunardzi niekoniecznie paryscy

Dwadzieścia osiem lat po

Dla nas, strajkujących w gdyńskiej stoczni, **ks. Hilary Jastak był i pozostanie postacią najważniejszą.** Przez jednych nazywany był „Królem Kaszubów”, przez innych „wojującym księdzem”. Był jednym i drugim, a pewnie kimś jeszcze więcej – mówi Andrzej Kołodziej, legendarny przywódca strajku w 1980 r. w stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

Książka „Gdyniscy komunardzi. Sierpień 1980 w stoczni Gdynia”, zwodowana pod koniec sierpnia w Muzeum Miasta Gdyni, to nie tylko ocalone od zapomnienia obrazy widziane oczami jej autora, wówczas 21-letniego. To także przypomnienie bardzo ważnego, choć ciągle mało znanego wydarzenia, które w konsekwencji zdecydowało o narodzinach nie tylko wolnej Polski, ale i Europy.

Młodość na szali

– Inicjatywę powstania książki należy przypisać prezydentowi Gdyni Wojciechowi Szczurkowi, który zna zresztą Andrzeja i to od dłuższego czasu – mówi Małgorzata Sokołowska, korektorka z wydawnictwa Verbi Causa. We wspomnieniach Kołodzieja zadziwia niezwykle dojrzałość chłopaka, który swoją opozycyjną działalność

zaczął w wieku 18 lat! Zanim jeszcze ze swoich rodzinnych Bieszczad trafił do stoczni, zdążył już spędzić dwa lata w czeskim więzieniu za próbę nielegalnego przekroczenia granicy, a konkretnie za przemycanie tam ulotki. – Co jest niesłychane w tej postaci to fakt, że w dniu wybuchu strajku pracował on w stoczni drugi dzień. Zupełnie nieznany, bardzo młody, a zdołał pociągnąć za sobą ludzi – mówi Sokołowska. A może właśnie dlatego, że młody. Starsi stoczniowcy bali się. Ciągłe przecież pamiętali strzały z roku '70, chociaż po cichu i oni wspierali młodego „trybuna”.

Dla Andrzeja grudnia '70 roku stał się katalizatorem. – Grudzień na Wybrzeżu podzielał na mnie wstrząsająco. Byłem wtedy jeszcze

szczeniakiem, ale dobrze pamiętam te strzępy zdań, które rodzice mówili ukradkiem. Zdałem sobie sprawę, że władza kazała strzelać do ludzi, którzy chcieli jeść – mówi Kołodziej. Strajk w Gdyni był strajkiem niezwykle ciężkim, bezkompromisowym. W Gdańsku komitet strajkowy podpisał już porozumienia, z których się później wycofał. Ludzie, którzy jeszcze nie wyszli z gdyńskiej stoczni, postanowili solidaryzować się ze stoczną gdyńską, która ciągle strajkowała. – Z gdyńską stoczną to jest tak, jak z naszą „Solidarnością” i murem berlińskim. Mur jakby przyćmił naszą walkę, i chyba podobnie stocznia gdyńska przyćmiła stocznia w Gdyni – mówi Sokołowska.

Ksiądz Hilary

Bardzo ważną część książki stanowią nieznane dokumenty dotyczące ks. Hilarego Jastaka. – Są to jego homilie wygłoszone w stoczni, jego korespondencja z władzami zwierzchnimi (kurią diecezji chełmińskiej w Pelplinie – przyp.

S.Cz.), bo nie wszystkim podobał się fakt, że ks. Jastak poszedł ze Mszą św. do stoczni, nie pytając nikogo o zgodę – mówi Sokołowska. W dokumentach są ponadto biuletyny strajkowe, a także dołączona do książki płyta z archiwalnymi nagraniami.

– Historia z płytą do książki jest niezwykle. Otóż w stoczni Komuny Paryskiej istniał, jak to za komuny, radiowęzeł, w którym pracował fan radiowęzłów Zygmunt Pałasz – mówi Piotr Jagielski, główny inżynier Radia Gdańsk. W trakcie przygotowań do wydania książki o tych amatorskich nagraniach przypomniał sobie

Andrzej Kołodziej. Na razie opracowana została ich część. Planuje się uporządkowanie pozostałych i włączenie ich do dźwiękowego archiwum „Solidarności” Radia Gdańsk. – Pomimo że nie najlepszej jakości, nagrania są wzruszające. 17 sierpnia do stoczni przyszedł ks. Hilary i wygłosił swoją wspomniał homilię. Jest ona szczęśliwie zachowana dzięki Zygmuntowi – mówi wzruszony Jagielski. Ze słów homilii płynnie poparcie dla ludzi, którzy zdobyli stocznia, drukarnię zakładową i słusznie dopominali się o swoje prawa. – Jednym z zupełnie niesamowitych momentów tamtej Mszy św. jest nagranie, kiedy ks. Jastak udziela ogólnego rozgrzeszenia. Zachowało się także wzruszające uzasadnienie ks. Hilarego, w którym ten tłumaczy, dlaczego wszystkim odpuszcza grzechy. Ludzie wtedy naprawdę bali się, że stracą życie – wyjaśnia.

Ks. Sławomir Czalej



Nagrania z homiliami ks. Jastaka trzeba było poddać obróbce dźwiękowej



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Uwaga, konkurs!

Wśród naszych Czytelników, którzy poprawnie odpowiedzą na pytanie, **w jakich dniach trwał strajk w stoczni gdyńskiej w 1980 r.**, rozlosujemy trzy książki. Odpowiedzi prosimy przysłać mailem lub na kartkach pocztowych.

IX Jubileuszowy Otwarty Metropolitalny Festiwal Piosenki Religijnej

Dwukrotna modlitwa



W oczekiwaniu na werdykt. Z PRAWEJ przewodniczący jury



Noi Per Dio – laureaci nagrody metropolity gdańskiego

Tym razem najlepszych nie było. Na zakończenie IX Jubileuszowego Otwartego Metropolitalnego Festiwalu Piosenki Religijnej **nie przyznano nagrody głównej „Magnificat”.**

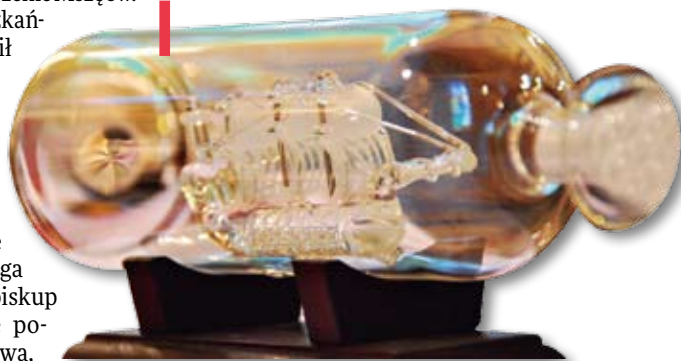
Festiwal, który odbywa się co roku pod koniec sierpnia w Jastarni, Juracie i Chałupach, należy do wymagających. Być może także to było powodem, że wśród 10 zakwalifikowanych do wielkiego finału wykonawców z Gdańska, Żarnowca, a także Poznania, Trześni i Siedlec nie znalazł się nikt, kto mógłby otrzymać główną statuetkę „Magnificat”. – W tym roku w festiwalu wzięło udział nieco mniej zespołów niż w latach ubiegłych. Mimo to wydarzenie, które wpisało się na stałe w ostatnią część lata na Półwyspie Helskim, jest wciąż odbierane bardzo pozytywnie – uważa ks. Bogusław Kotewicz, proboszcz z Jastarni. W tym roku pojawiło się więcej zespołów nowych. – Dla nich festiwal staje się miejscem kontaktu, a także daje możliwość wymiany doświadczeń i integracji – podkreśla ks. Kotewicz. Na zakończenie Mszy św. dla uczestników, mieszkańców oraz gości odprawił metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź. Nawiązując do celu festiwalu, jakim jest popularyzacja piosenki religijnej oraz szerzenie przesłania miłości Boga i ludzi, gdański arcybiskup przypomniał znane powiedzenie, że kto śpiewa,

dwukrotnie się modli. – Dzisiaj wielu młodych ludzi śpiewa i wykonuje utwory o tematyce związanej z wiarą i Bogiem. Choć nie zawsze te słowa i melodia przypadają do gustu starszemu pokoleniu, oni tak widzą świat, tak czują wiarę i tak wyrażają swoją miłość do Boga – mówił metropolita gdański.

Nagroda specjalna za piosenkę poświęconą Matce Bożej Królowej Morza w wysokości 1500 zł przypadła zespołowi Debemus Cantare z Gdańska. Za estradową piosenkę religijną doceniony został zespół Cztery Razy w Roku z Żarnowca. Nagroda metropolity gdańskiego w wysokości 2 tys. zł powędrowała do grupy Noi Per Dio z Gdańska. Ponadto jury wyróżniło cztery zespoły: Primo z Trześni oraz Camino de Santiago z Siedlec, Gloria Jesum z Poznania i Jordan z Gdańska.

au

Nagrody czekają na laureatów



Protokół jury

Jury IX Metropolitalnego Festiwalu Piosenki Religijnej Jastarnia–Jurata–Chałupy postanowiło nie przyznać głównej nagrody festiwalu za liturgiczną pieśń eucharystyczną i statuetki „Magnificat”. Powodem takiej decyzji był brak dostosowanej pieśni eucharystycznej w repertuarze występujących zespołów. Pragniemy podkreślić, że główną nagrodę „Magnificat” przyznaje się za artystyczne wykonanie utworu liturgicznego. Jury wyraża ubolewanie z powodu braku religijnej pieśni kaszubskiej w repertuarze zespołów szczególnie z regionu kaszubskiego. W tegorocznej edycji festiwalu zdecydowana większość zespołów prezentowała utwory kwalifikujące się wyłącznie na estradę, a nie do liturgii, w przeciwieństwie do roku ubiegłego. (...)

Pozytywnym zjawiskiem jest obecność zespołów, które przyjechały na festiwal po raz pierwszy, oraz zespołów, które uczestniczą w nim od szeregu lat. Podkreślić należy, że wszystkie zespoły prezentowały własne interesujące kompozycje muzyczne, także z własnym tekstem. Miłym zaskoczeniem dla jury jest fakt, iż wszystkie zespoły prezentowały śpiew wielogłosowy, w tym również a cappella (...).

PRZEWODNICZĄCY KS. PRAŁAT PROF. STANISŁAW ZIĘBA,
PROF. MARCIN TOMCZAK, PROF. GRZEGORZ RUBIN, MGR EWA KOWNACKA

Wspomagaj nas w

DUSZPASTERSTWO POLICJI. – Trzeba najpierw poznać środowisko, posiadać dużą wiedzę, ale **przede wszystkim być dla drugiego człowieka człowiekiem.** Tak o swojej pracy duszpasterskiej opowiada kapelan pomorskiej policji ks. Bogusław Głodowski.

tekst i zdjęcia

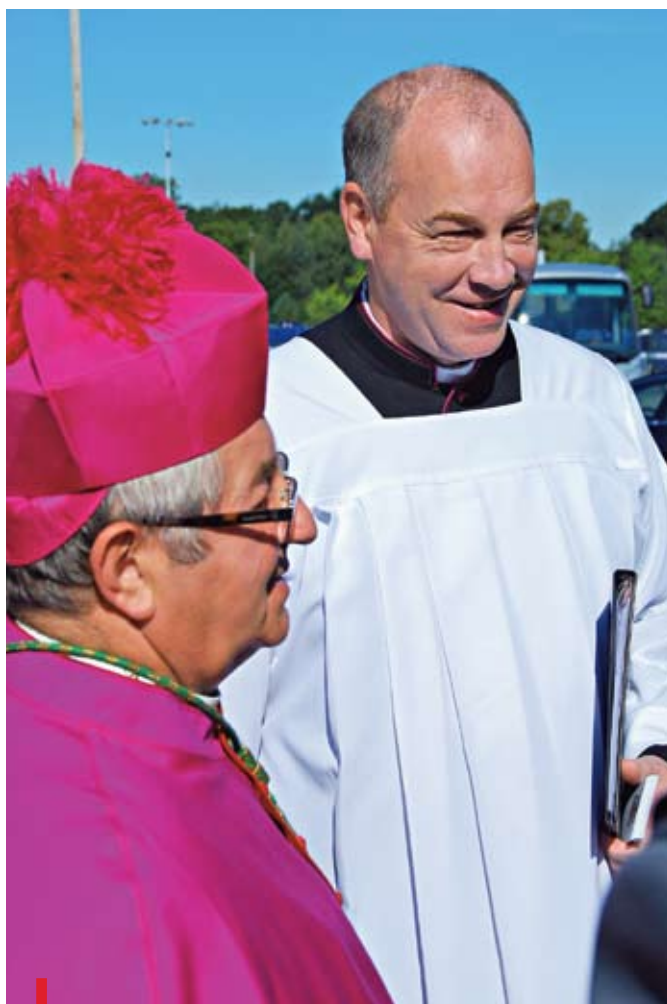
ANDRZEJ URBAŃSKI

aurbanski@goscniedzielny.pl

Wielu zna go jako postawnego człowieka, który służy potrzebującym jako duszpasterz trzeźwości. Ale to tylko jedna z jego funkcji. Nie wszyscy wiedzą, że od 18 lat służy także swoim wsparciem prawie 6 tysiącom policjantów i ich rodzinom z terenu całego województwa pomorskiego. To prawdziwa i specyficzna „parafia”, której przewodniczy jako duchowy doradca. – Ksiądz Bogdan jest prawdziwym i autentycznym kapłanem, dlatego pewnie łatwiej jest nam się do niego zwracać, choć nam pewno nie było tak zawsze – mówi sierżant sztabowy Maciej Sójka z Oddziału Prewencji Policji w Gdańsku. Współpracuje z nim od początku swojej służby, czyli 15 lat. Trudno mu wspominać czasy, w których słowa „Szczęść Boże” nawet przez myśl nikomu nie przechodziły, choć dzisiaj używa ich nawet komendant pomorskiej policji. I nikt się temu nie dziwi. Mimo że wśród policjantów i dzisiaj są tacy, którzy z pobłażliwością spoglądają na kapelana, jest ich coraz mniej. Tym bardziej że praca kapelana policji jest duszpasterstwem nietypowym. – Mamy możliwość korzystania z porad psychologa w jednostce, ale to nie to samo co kapelan – podkreśla sierż. sztab. Maciej Sójka.

24h na dobę

Dostępność praktycznie 24 godziny na dobę. Szczególnie wtedy, gdy po skomplikowanej akcji z użyciem broni jest wiele wątpliwości i pytań. – To przecież też ludzie. Policjanci również mają



Kapelan policji ks. Bogusław Głodowski w towarzystwie metropolity gdańskiego abp. Sławoja Leszka Głódzia

wiele rozterek natury moralnej. Podczas służby rodzą się wątpliwości sumienia. Czy postąpiłem słusznie, czy użyłem siły w odpowiednim momencie? Czy...? Z tymi pytaniami i sytuacjami wracają po akcji do jednostki i nie wiedzą, jak sobie z nimi poradzić – tłumaczy ks. Bogdan Głodowski. Wówczas człowiek musi odreagować. – Czasami szuka się rozwiązań

w alkoholu, innym razem w narkotykach. Złość na pewno niszczy także rodzinę – opowiadają policjanci. Wtedy w to miejsce często wkracza kapelan. Ze swoją dobrą radą, podpowiedzią, rozwiązaniem. Jest jednak jeden istotny warunek. Zaufanie. – Trzeba najpierw poznać środowisko policjantów i zasłużyć sobie na ich otwartość. A to nie takie proste.

Wiem to z perspektywy 18 lat służby – mówi ks. Bogdan. W języku psychologii mówi się o supervizji. Psycholog stara się wnikać w problem, czasami rozgrzebuje jakąś ranę i pozostawia bez rozwiązania. A policjanci takich ran mogą mieć wiele. Człowiek musi sobie z nimi poradzić. Często jednak jest wobec nich samotny. Kapelan proponuje rozwiązania innego rodzaju. – Rozmowa, spowiedź, spokój sumienia, powrót do normalności – opisuje krótko te działania ks. Bogdan.

Zyskać zaufanie

To wcale nie jest łatwe. Wie to każdy, kto pracuje z ludźmi. Rodzice, nauczyciele, kapłani czy dowódcy. Zaufanie często rodzi się latami. – W stosunku do policjantów jest to szczególnie trudne. Policjanci są nieufni. I choć bardzo często potrzebują wsparcia, trochę się wstydzą. W końcu uczą się bycia twardym zawsze i w każdych warunkach. – Ta obecność i ciągłość bycia przy nich uczy ich także normalności, zaufania właśnie, które jest potrzebne we wzajemnych relacjach. Przypominam sobie takie przysłowie ludowe: „Wikary to ptok, a proboszcz to krzok”. Proboszcz jest w parafii dłużej, zna ludzi. Wikary mu pomaga. Podobnie w duszpasterstwie policyjnym. Warto sobie przypomnieć, że przez wiele lat ono nie funkcjonowało. Dzisiaj jest na nowo odkrywane, zarówno przez samego księdza, ale przede wszystkim przez policjantów – opowiada ks. Bogdan. Sami policjanci po 18 latach współpracy postrzegają rolę księdza w policji nie jako przełożonego czy nadzorcy, ale jako swojego człowieka. – Możemy mówić o zażyłości, wzajemnych relacjach, życzliwości. Nie ma mowy o protekcjonalności czy dyplomacji. To jest naprawdę nasz człowiek – dopowiada sierż. sztab. Maciej Sójka. I to jest odpowiedź na pytanie, dlaczego i komu potrzebne jest duszpasterstwo policji. ■

walce ze złem



W uroczystość odpustową w policyjnej kaplicy licznie zgromadzili się stróże prawa

Modlitwa policjanta do św. Michała Archanioła – patrona policji

Święty Michał Archaniele, wspomagaj nas w walce ze złem w zgodzie z poszanowaniem honoru, godności i praw człowieka. Patronie polskiej policji, strzeż nas, bądź nam pomocą i obroną. Miej mnie i moich bliskich w swojej opiece.

Amen



Abp Sławoj Leszek Głódź ogląda ekspozycję poświęconą historii kaplicy policyjnej w Żłotej Karczmie
PONIŻEJ: Komunia św. w stołówce policyjnej



Potrzebny jak woda



NADINSPEKTOR
KRZYSZTOF
STAROŃCZAK,
POMORSKI
KOMENDANT
WOJEWÓDZKI

POLICJI.

– Na co dzień każdemu policjantowi służą w ich codziennej pracy psychologowie i kapelani. Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której mogłoby ich zabraknąć. Dzisiaj można jedynie za ich obecność, szczególnie ks. Bogdana, podziękować słowami „Bóg zapłać”. Trzeba podkreślić, że rola kapelana nie sprowadza się do przygotowywania i przewodniczenia uroczystościom religijnym. To codzienna, żmudna i ciężka postługa. Dzisiaj jest tak, że możemy do kapelana pójść o każdej porze. Pójść z problemami osobistymi, o których nie chce się rozmawiać z psychologiem. Często policjanci nie chcą iść na spotkanie z psychologiem, bo wiedzą, że to nasz pracownik. Do kapelana mają zaufanie. Nie wyobrażam sobie dzisiaj policji bez wsparcia duchowego. Gdy wychodzimy na służbę, warto postępować tak, jak bym chciał, aby inni wobec mnie postępowali. Często pojawiają się problemy natury emocjonalnej, postępowania zgodnie z literą prawa czy duchem prawa. Można się wówczas odwołać do wartości. Po to mamy także kapelana. Gdy zbłądzimy, zawsze możemy odwołać się do wartości. Wtedy sobie poradzimy.

Letni konkurs gdańskiego „Gościa” i Wydawnictwa Region (XI)

Raz na filmowo

Kolejna edycja naszego konkursu będzie nietypowa. Tym razem **zachęcamy naszych Czytelników do przeniesienia się w świat marzeń**, zapewne trochę mniej rzeczywistych, niż konkretne miejscowości, o których pisaliśmy do tej pory.

Awszystko dlatego, że w Gdyni rozpoczął się 33. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych. Zachęcamy zatem do odwiedzenia tego miasta.

Kto w tym roku zostanie laureatem Złotych Lwów? Odpowiedzi na to pytanie spodziewać się można już 20 września podczas gali festiwalu. O miano najlepszego polskiego filmu w ramach konkursu głównego ubiegać się będzie 16 produkcji. Rozegrany zostanie również Konkurs Kina Niezależnego, a także Konkurs Młodego Kina. Do tego premierowe pokazy filmów oczekiwanych, ważnych dokumentów, przeglądy, retrospektywy, sesje, debaty, wystawy i koncerty. Początek tej najważniejszej imprezy kinematografii polskiej już 15 września. Platynowe Lwy za całokształt twórczości otrzyma Stanisław Różewicz. W Gdyni będzie okazja do obejrzenia sześciu jego filmów fabularnych (m.in. „Wolne Miasto”, „Westerplatte”, „Samotność we dwoje” – wszystkie filmy rozgrywają się w Trójmieście) i dokumentu pt. „Gdzie zabawki tamtych lat”.

Walka o Lwy

Spośród 16 filmów w konkursie głównym cztery to debiuty. Decyzję o tym, kto zdobędzie cenne trofeum, podejmie jury pod przewodnictwem Roberta Glińskiego. – W jego skład wchodzi prawdziwe osobistość: pisarz Janusz Anderman, producent Rudolf Biermann, fotograf Ryszard Horowitz, operator i reżyser Sławomir Idziak, kompozytor Edward Pałasz, montażystka Ewa Różewicz,

aktorka Dorota Segda i operator Jerzy Zieliński – wymienia Małgorzata Rakowiec, rzecznik festiwalu. Do tradycji gdyńskiego festiwalu, wspierającego twórców młodych, stawiających pierwsze kroki w świecie filmu, nale-

ży organizacja konkursu etud studentów i absolwentów szkół filmowych. Konkurs ten przybrał nazwę Młodego Kina i rozegrany zostanie w Gdyni po raz drugi. O główną nagrodę walczyć będzie 28 etud.

Festiwal Polskich Filmów Fabularnych to nie tylko pokazy konkursowe. To tydzień pełen wydarzeń. W ramach przeglądu filmów wyprodukowanych w ciągu ostatniego roku i wartych podkreślenia zobaczyć będzie można osiem filmów. Tradycyjnie już na gdyńskim festiwalu zagości kino europejskie – w tym roku będzie okazja do zapoznania się z dorobkiem naszych południowych sąsiadów podczas Dnia Czeskiego.

Po raz pierwszy zostanie w Gdyni rozegrany cykl pt. „Filmy Pięćdziesięciolecia” – w ramach którego co roku pokazywany będzie na PFFF jeden film sprzed 50 lat. W tym roku będzie to „Popiół i diament” Andrzeja Wajdy, a dodatkowo w tym cyklu będzie można zobaczyć dokumenty „Andrzej Wajda ogląda »Popiół i diament«”



Joanna Grajter i Leszek Kopeć, dyrektor festiwalu, też nie wiedzą, kto tym razem wygra. Z LEWEJ: Pomnik festiwalu to jeden z symboli Gdyni

i „Andrzej Wajda – róbmy zdjęcia”. W Gdyni będzie też okazja do obejrzenia odrestaurowanego filmu Jerzego Kawalerowicza z 1959 r. „Pociąg” w formacie HD.

Pomyślano o dzieciach

Nieodłącznym elementem PFFF jest cykl projekcji i spotkań z twórcami adresowany do najmłodszych. W tym roku „Gdynia dzieciom” obchodzi swoje piąte urodziny i z tej okazji na otwarcie, oprócz tortu, przygotowana została projekcja utytułowanego filmu „Piotruś i wilk”. Zakończenie tego cyklu też będzie wyjątkowe – wyświetlony zostanie film „Podróż za jeden uśmiech”

z audiodeskrypcją, czyli w taki sposób, że na projekcję będą mogły przyjść dzieci niewidome. – Specjalnie dla osób niewidomych zostaną przygotowane również dwa filmy konkursu głównego, a dodatkowo, po raz pierwszy, dwa filmy będą opracowane tak, aby mogły je zobaczyć osoby głuchonieme. Wszystko w ramach hasła „Gdynia bez barier” – podkreśla Małgorzata Rakowiec. Podczas gdyńskiego festiwalu będzie też okazja do wysłuchania koncertów muzyki filmowej w doborowym wykonaniu m.in. Vadima Brodskiego (skrzypce) z towarzyszeniem tria jazzowego oraz Cappelli Gedanensis. **au**



Pytanie konkursowe nr 11

Po raz który i w jakim mieście odbywa się Festiwal Filmów Fabularnych?

Odpowiedzi można przesyłać do redakcji mailem lub na kartach pocztowych. Należy podać imię, nazwisko oraz numer telefonu. Wydawnictwo Region ufundowało dla naszych czytelników nagrody książkowe (albumy i przewodniki). Podajemy kolejnych zwycięzców: **Andrzej Sitek, Regina Dowbieszko**. W sprawie odbioru nagród prosimy dzwonić pod numer tel. 0 694 438 436.